

Warszawa, dnia 19 lutego 2018 r.

Protokół 7. posiedzenia Kaszubskiego Zespołu Parlamentarnego

W dniu 14 lutego 2018 r. odbyło się siódme posiedzenie Kaszubskiego Zespołu Parlamentarnego, zorganizowane we współpracy ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim i Instytutem Kaszubskim w Gdańsku z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, pod hasłem „Różnorodność językowa w Polsce jako dobro wspólne”. Otwierając posiedzenie, Wicemarszałek Senatu Maria Koc stwierdziła, iż język, jakim się posługujemy, zarówno język narodowy, jak języki mniejszości narodowych i języki regionalne świadczą o naszej tożsamości, i dlatego tak ważna jest ich ochrona, w tym również ochrona prawna.

Przewodniczący Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych poseł Ryszard Galla wspomniał, iż problematyka językowa jest jednym z priorytetowych tematów prac komisji. Przedmiotem jej prac ma być wkrótce projekt nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w części dotyczącej języka wilamowskiego, dziś szczególnie zagrożonego.

Dr hab. Tomasz Wicherkiewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przedstawił w swoim referacie prawny kontekst funkcjonowania języków mniejszościowych i regionalnych. Umożliwianie mniejszościowym i regionalnym społecznościom zachowania, przekazu i rozwoju, a w przypadkach zagrożenia wymarciem również rewitalizacji języka to kluczowe elementy praw kulturowych mniejszości. Język, oprócz swoich ogólnych funkcji komunikacyjnych, stanowi element dziedzictwa kulturowego i poznawczego ludzkości. Ma wartość symboliczną, czyli zaznacza istnienie w danym miejscu języka regionalnego. Tam gdzie naturalny, międzypokoleniowy przekaz językowy nie istnieje lub jest znacznie ograniczony, ogromną rolę zastępczego kanału przekazu może spełniać oświata. I dobrze, jeśli następuje to na wszystkich etapach edukacji – od wychowania przedszkolnego po studia i na różnych płaszczyznach, np. poprzez nauczanie języka zagrożonego jako przedmiotu, poprzez nauczanie dwujęzyczne czy metodą imersji, czyli nauczania w języku danej społeczności przy traktowaniu języka dominującego jako języka obcego. Podstawowym kryterium zagrożenia języka jest jego przekazywanie, a nie wielkość społeczności, w której on występuje. Polska ratyfikowała Europejską Kartę Języków Regionalnych lub

Mniejszościowych zobowiązującą nas do zapewnienia odpowiednich form i środków nauczania, nauki języków regionalnych i mniejszościowych na wszystkich poziomach, a także promowania studiów i badań nad nimi, bez uszczerbku dla nauczania języka oficjalnego państwa.

Senator Kazimierz Kleina przedstawił w swoim wystąpieniu zagadnienie statusu języków mniejszościowych w wybranych krajach europejskich. Jedna siódma Europejczyków należy do mniejszości narodowych, posługujących się ponad 60 językami regionalnymi i mniejszościowymi. Wg opracowania Dyrekcji Generalnej ds. Polityk Wewnętrznych z 2013 r. na temat zagrożonych języków oraz różnorodności językowej w Unii Europejskiej, utworzono 4 kategorie języków niedominujących:

- języki autochtoniczne bez statusu języka państwowego (jak np. bretoński we Francji),
- przygraniczne języki autochtoniczne bez statusu państwowego, języki tubylcze używane w więcej niż jednym państwie (np. północnolapoński, używany w Szwecji i Finlandii),
- języki transgraniczne, będące autochtonicznymi językami mniejszościowymi w jednych i państwowymi w innych krajach (jak język niemiecki),
- języki nieterytorialne, takie jak romski lub jidysz, niezwiązane z określonym terytorium.

Obywatele UE mają dostęp do dokumentów w językach urzędowych Unii, a 5 języków: szkocki, walijski, kataloński, galicyjski i baskijski uzyskało status półoficjalnego języka UE. Od roku 2011 język walijski jest uznany za drugi - obok angielskiego - oficjalny język Walii. Obowiązuje on we wszystkich sferach publicznych, w szkole i w mediach. Jest językiem chronionym i rozwijanym przez szereg instytucji.

Sytuacja języka gaelickiego (szkockiego) jest wyraźnie mniej korzystna niż języka walijskiego, ale podejmowane są próby jego zachowania. W roku 2005 szkocki parlament uchwalił ustawę o języku gaelickim, której najważniejszym przepisem jest ustanowienie organu publicznego odpowiadającego za rozwój języka gaelickiego w celu zagwarantowania mu oficjalnego statusu oraz promocji.

Językiem katalońskim posługuje się około 7-10 mln osób, co pozwoliło rządowi Katalonii ubiegać się o nadanie językowi katalońskiemu statusu języka oficjalnego Unii Europejskiej. Na razie jednak bezskutecznie. Dzięki wielu prowadzonym działaniom język ten stał się głównym językiem Katalonii (jego nauczanie jest obowiązkowe we wszystkich typach szkół).

Językiem galicyjskim posługuje się 3,2 mln mieszkańców hiszpańskiej Galicji oraz sąsiednich prowincji. Jest to język coraz mniej popularny wśród młodych osób i istnieje ryzyko jego zniknięcia.

Językiem baskijskim posługuje się ok. 700 tys. osób w Hiszpanii i na pograniczu hiszpańsko-francuskim. Nasilenie baskijskiego nacjonalizmu spowodowało w XX wieku zwiększenie zainteresowania językiem, jako przejawem tożsamości etnicznej, a od 1978 roku przyznano mu status języka regionalnego urzędowego.

Interesujący wydaje się być też przypadek języka łużyckiego w Niemczech, którym posługuje się niewielka liczba osób. O ile język górnołużycki jest immersyjnie nauczany na wszystkich poziomach, o tyle sytuacja języka dolnołużyckiego jest znacznie trudniejsza. Obecnie posługuje się nim zaledwie około 2 tysięcy osób należących do najstarszego pokolenia. Istnieje co prawda program rewitalizacji tego języka poprzez nauczanie, jednak w związku z brakiem wykwalifikowanej kadry, brak na razie pozytywnych rezultatów.

Podsumowując wystąpienie senator stwierdził, iż dla zachowania języka najważniejsze jest stworzenie sprzyjających warunków dla osób mówiących nim, prowadzenie takiej krajowej polityki, która będzie uznawać i chronić język mniejszości, wspierać system edukacji, promować nauczanie w języku ojczystym. Konieczne jest stworzenie środowiska społecznego i politycznego, które sprzyjałoby wielojęzyczności i poszanowaniu języków mniejszości.

Wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz wspominał, iż odrodzenie regionalizmów zbiegło się z tworzeniem „Solidarności” w regionach. Było to wówczas i jest to nadal rozumiane jako identyfikowanie się z własnym regionem, kulturą, tradycją. Polska po II wojnie światowej została pozbawiona tych różnic, które gwarantują mniejszości narodowe. Wydawało się wówczas, że są one problemem, że trzeba je likwidować, bo mogą zagrażać jedności państwa. Dziś spojrzenie jest zupełnie inne.

Tomasz Fopke, Dyrektor Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, przedstawił referat na temat kaszubskich doświadczeń po wprowadzeniu ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych, etnicznych oraz o języku regionalnym. Wskazał, że edukacja regionalna na Kaszubach istniała przed wprowadzeniem ustawy i dotyczyła kilku tysięcy osób. W tej chwili liczba ta wzrosła do około 20 tysięcy osób i kilkuset wykwalifikowanych nauczycieli. Nauczanie odbywa się od przedszkola aż po Uniwersytet Gdański (etnofilologia kaszubska), poprzez kursy i inne formy doskonalenia. Ustawa pozwoliła na większe zaangażowanie w nauczanie po kaszubsku, na wprowadzenie języka kaszubskiego jako języka pomocniczego do urzędów oraz na stawianie tablic

z nazwami miejscowości w języku kaszubskim. Jednak jedną z najważniejszych możliwości i zarazem korzyści, jakie dała ustawa, jest pozyskiwanie środków finansowych. Dzięki przyznanej dotacji można było zrealizować wiele inwestycji. Nie sposób też pominąć roli Rady Języka Kaszubskiego w standaryzacji języka kaszubskiego oraz funkcjonowania Skarbnicy Kaszubskiej – portalu internetowego. Wiele jest jeszcze do zrobienia. Środowiska kaszubskie postulują zwiększenie zainteresowania mediów i zwiększenie liczby programów o tematyce kaszubskiej i w języku kaszubskim, a także o pilną regulację prawną w zakresie możliwości funkcjonowania kierunku „etnofilologia kaszubska” i ułatwienia rekrutacji na ten kierunek oraz stworzenia strategii rozwoju edukacji w języku kaszubskim.

Bernard Gaida, Przewodniczący Zarządu Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, przedstawił referat „Język niemiecki jako język mniejszości w Polsce: doświadczenia i wyzwania”. Podkreślił, że doświadczenia każdej mniejszości są inne. Niemcy są mniejszością, która z małymi wyjątkami pozostała na terenach swojego historycznego zamieszkania, głównie na Śląsku. Do 1989 roku na Górnym Śląsku był najpierw zakaz używania języka niemieckiego, potem usankcjonowana wrogość wobec tego języka i tych, którzy się nim posługiwali oraz niemal permanentny zakaz jego nauki w szkole. Proces przymusowej asymilacji pozostałej ludności śląskiej nazywano repolonizacją. Stąd polska szkoła stała się pierwszym elementem stygmatyzacji języka niemieckiego. Ten proces w ciągu 3 powojennych pokoleń doprowadził do zaniku języka niemieckiego jako języka codziennej komunikacji, co ma wpływ na jego obecną sytuację. Po 1989 roku sytuacja zaczęła się zmieniać. Ponad 50 tysięcy uczniów złożyło w placówkach oświatowych wnioski o uczęszczanie na lekcje języka niemieckiego, jako języka mniejszości narodowych. W niektórych miejscowościach pojawiły się też tablice z nazwami w języku niemieckim, a w około 20 urzędach gmin można się porozumiewać w tym języku. W wielu parafiach odprawia się nabożeństwa w języku niemieckim.

Podkreślić trzeba jednak, że bez dobrej edukacji, po takich doświadczeniach, przywrócenie tej funkcji języka niemieckiego, jaką powinien on spełniać, jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. W Polsce nie powstało szkolnictwo w języku niemieckim, brak na rynku pracy nauczycieli przedmiotów w języku niemieckim. Niewiele jest też szkół dwujęzycznych. Trzeba więc otwarcie mówić o tym, co utrudnia w praktyce zastosowanie zadeklarowanej przez Polskę otwartości na wielokulturowość.

Eugeniusz Czykwin, Redaktor Naczelny Miesięcznika „Przegląd Prawosławny”, zapoznał uczestników posiedzenia ze współczesnymi problemami i wyzwaniami stojącymi przed białoruską mniejszością narodową w Polsce. Są one tylko w części zbieżne

z problemami, z jakimi borykają się inne mniejszości narodowe w Polsce. Mniejszość białoruska stosunkowo najgorzej ze wszystkich radzi sobie z zachowaniem własnej tożsamości narodowej, kulturowej i wyznaniowej. Wg spisów powszechnych, na podstawie pytania o narodowość stwierdzono, że drastycznie spada liczba osób deklarujących się jako Białorusini. Wyniki spisów dały jednak podstawę wprowadzenia na terenach gmin języka białoruskiego jako pomocniczego oraz oznakowania miejscowości w języku białoruskim na tablicach. Ogromna większość Białorusinów uległa asymilacji i sami siebie postrzegają jako Polaków. Jedną z głównych przyczyn polonizacji mniejszości białoruskiej jest niska świadomość własnej odrębności narodowej. Dodatkowo, życie na religijnym pograniczu cywilizacji zachodniołacińskiej i wschodniobizantyńskiej ukształtowało specyficzne zachowania i reakcje. Dla Białorusinów poczucie przynależności religijnej jest ważniejsze niż tożsamość narodowa czy językowa. Stąd znaczna część tej społeczności określa się jako Polacy prawosławni, a jej identyfikacja z Republiką Białorusi jest nikła. Istnieje prawdopodobieństwo zanikania mniejszości białoruskiej z powodu społeczno-gospodarczej degradacji terenów województwa podlaskiego, a w ostateczności przekształcenia w regionalną grupę polskiej ludności prawosławnej. By tak się nie stało, potrzebne jest pilne podjęcie działań, zmieniających postrzeganie prawosławia i wschodniosłowiańskiej kultury jako elementów obcych w polskiej tradycji i kulturze oraz zwiększenie znaczenia gospodarczego regionu zamieszkiwanego przez mniejszość białoruską.

Dr Justyna Olko z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawiła wyniki badań, dotyczących zależności zdrowia i dobrostanu mniejszości językowych od prześladowań językowych. Badania, prowadzone głównie w Kanadzie i na terenie Nowej Zelandii wykazały silną korelację między utratą języka, pogorszeniem stanu i wskaźników zdrowia oraz podwyższonym poziomem samobójstw. Wykazały też, że skutki traumy są dziedziczne. Dyskryminacja językowa ma wpływ na konkretne skutki w zakresie zdrowia psychicznego i fizycznego. Wskaźniki samobójstw są bliskie zeru w tych nielicznych społecznościach w Kanadzie, w których przynajmniej połowa zachowała konwersacyjną znajomość swego rodzinnego języka. Poczucie silnego związku z własną tożsamością etniczną czy językową pomaga lepiej radzić sobie ze stresem i chorobami. Trauma i dyskryminacja negatywnie wpływają na żywotność językową i poczucie tożsamości rozmaitych grup. To z kolei ma negatywny wpływ na zdrowie i dobrostan i przekłada się na skutki ekonomiczne. Takie osoby są mniej produktywne, gorzej radzą sobie ze stresem, częściej chorują. Ten proces można jednak odwrócić. Jeśli znajdą się lepsze sposoby radzenia sobie z traumą i zmniejszy się

dyskryminację, a żywotność językowa będzie rosła, w konsekwencji zdrowie i dobrostan również na tym zyskają, a skutki ekonomiczne dla całego kraju będą pozytywne.

Dotychczasowe studia nad tym tematem przeprowadzone były na ograniczoną skalę i poza Europą. Planowane jest przeprowadzenie podobnych badań na jej terenie. Badania obejmą zarówno mniejszości rdzenne, jak i migrantów i będą miały na celu wskazanie wymiernych korzyści z zachowania języków oraz wypracowania strategii o przełożeniu społecznym i ekonomicznym.

Dr Magdalena Lemańczyk z Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku przedstawiła założenia i cele Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej Minority SafePack. Inicjatywa, rozpoczęta 3 kwietnia 2017 r., zakończy się 3 kwietnia 2018 r. Wymagane jest zebranie miliona podpisów, w tym w Polsce 38 250. Celem inicjatywy jest wezwanie do przyjęcia szeregu aktów prawnych, obejmujących zróżnicowane dziedziny życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego, a mianowicie języki regionalne i mniejszościowe, edukację i kulturę, politykę regionalną, uczestnictwo polityczne mniejszości oraz wsparcie państwowe udzielane mniejszościom i regionom. Europejska Inicjatywa Obywatelska przytacza instrumenty, które uważa za przydatne przy proponowanych rozwiązaniach oraz ich podstawy prawne. To 11 aktów prawnych, które opracowanie jest postulowane, np. zalecenie dotyczące ochrony i wspierania różnorodności kulturowej i językowej w Unii Europejskiej, dostosowanie programów finansowania w celu ułatwienia dostępu do nich małym językom regionalnym i mniejszościowym oraz językom zagrożonym, stworzenie finansowanego ze środków unijnych Ośrodka Różnorodności Językowej, dostosowanie wspólnych przepisów funduszy regionalnych w Unii Europejskiej, wprowadzenie jednolitego prawa autorskiego na terenie UE czy wreszcie wyłączenie blokowe kategorii projektów, które są specjalnie kierowane do mniejszości narodowych, ich kultury i języka. Dla mniejszości funkcjonujących w Polsce ważne będzie powołanie Centrów Różnorodności Językowej, które miałyby powstać w regionach mających duże doświadczenie w zakresie promocji i kształcenia w ich językach. Inicjatywa ma jeszcze wiele innych propozycji, w tym również w zakresie szeroko rozumianego równego traktowania.

W dyskusji głos zabrała senator Maria Pańczyk-Pozdziej. Przedstawiła problemy języka śląskiego, dotyczące głównie bogatej różnorodności jego odmian i związanych z tym kłopotów z ujednoliceniem. Ciężko jest ustalić, co może zostać uznane oficjalnie za język śląski, a jest to podstawą do wprowadzenia go do przestrzeni publicznej i szkół. Problemem jest również obawa przed oficjalnym uznaniem języka śląskiego jako środka do uznania narodowości śląskiej, a w konsekwencji do walki o autonomię Śląska. Pamiętać trzeba

jednak, że odrodzenie regionalizmu nie może wiązać się z unicestwieniem gwar. Ludzie mają prawo do zachowania odrębności w tym zakresie.

Tomasz Fopke odnosząc się do wypowiedzi pani senator wyjaśnił, że w przypadku języka kaszubskiego ustalone zostało ujednoczenie pisowni. Wymowa nadal zależy od miejsca, w którym języka się używa. W tym upatruje się bogactwa tego języka. Na Kaszubach walczono o język, ponieważ łatwiej ocalić jest coś, co jest wcześniej scalone, łatwiej bronić języka niż małej gwary.

Jan Korzeniowski, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP podkreślił wagę takich spotkań, jak to odbywające się w Senacie. Przedstawił problemy dotyczące środowiska romskiego. Stwierdził, że sytuacja języka romskiego jest zupełnie inna, bo nie jest on językiem zagrożonym. W tradycji romskiej jest on używany na co dzień w domach. Problem dotyczy słabej znajomości języka polskiego, który uwidacznia się w momencie posyłania dzieci do szkoły. Język polski jest dużo bogatszy i nawet nauka czytania po polsku nie gwarantuje jego rozumienia.

Podsumowując posiedzenie, przewodniczący Zespołu przypomniał, iż ustawa o języku polskim gwarantuje ochronę gwarom i dialektom. Podziękował za obecność, za referaty i głosy w dyskusji w tak ważnych zarówno dla małych, lokalnych społeczności jak i dla całego kraju sprawach.

BSS (DW)